

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 20.04.2022	Znak: papier
Ref: 19.04.2022	Za: umił

dy. 20.04.22
Histo
R

Prof. dr hab. Sobiesław Szybkowski
Zakład Historii Średniowiecza Polski
i Nauk Pomocniczych Historii
Instytut Historii
Uniwersytet Gdański

Gdańsk, 2022-04-19

Recenzja pracy doktorskiej Pana mgra Adama Kozaka pt.: *Księga sądowa gnieźnieńskiego wikariusza generalnego Sędka z Czechla (1449-1453) Studium źródłoznawcze i edycja krytyczna*, Toruń 2020, ss. 786, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Tomasza Jurka.

Pan mgr Adam Kozak, badacz-miediewista młodego pokolenia, jest związany z poznańską jednostką Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk in. T. Manteuffla (Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski). Jest również osobą znaną polskim średniowiecznikom specjalizującym się zwłaszcza w późniejszym okresie tej epoki z licznych publikacji artykułów dotyczących mieszczaństwa mniejszych miast Wielkopolski, wielkopolskich środowisk kościelnych, sądownictwa kościelnego, źródłoznawstwa i edytorstwa źródeł oraz z obszernych i krytycznych recenzji dzieł krajowych i obcych publikowanych szczególnie na łamach Roczników Historycznych. Opublikował także w formie książkowej obszerną monografię dotyczącą późnośredniowiecznego i wczesnonowożytnego Pleszewa (przy czym już ta książka w moim odczuciu winna stanowić dostateczną podstawę do uzyskania przezeń stopnia doktora) oraz krytyczną edycję najstarszej księgi radzieckiej Pleszewa z lat 1489-1519. Pozwolę sobie przy tym podkreślić, że wspomniana edycja źródłowa ma formę bilingwiczną (tekst łaciński i polskie tłumaczenie). Dowodzi to w mojej ocenie znakomitego opanowania przez A. Kozaka niełatwej do zrozumienia i interpretacji późnośredniowiecznej łaciny stosowanej w prowincjonalnych polskich kancelariach, ale także realizowania przezeń słusznej tendencji do propagowania wiedzy o polskim średniowieczu również wśród odbiorców nie posiadających stosownego przygotowania językowego.

Przekazana mi do oceny dysertacja doktorska mieści się w jednym z nurtów zainteresowań badawczych realizowanych przez mgra A. Kozaka już dawniej, co nie powinno budzić zdziwienia. Zaskoczeniem jednak jest jej forma, z którą nigdy jeszcze nie miałem do czynienia jako recenzent prac doktorskich z zakresu średniowiecza. Doktorat A. Kozaka składa się bowiem z niespełna osiemdziesięciostronicowego wprowadzenia oraz bardzo obszernej krytycznej edycji źródłowej księgi sądowej Sędka z Czechla, wikariusza generalnego arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława Oporowskiego, obejmującej zapiski z lat 1449-1453 wraz z dodatkiem, w którym zawarto zapiski zawierające zeznania świadków przed sądem wikariusza generalnego Jana Brzostkowskiego z 1455 r.

Konstrukcja dysertacji w mojej ocenie spełnia wszelkie standardy wymagane od prac na stopień doktora. Otwiera ją „Wstęp” (ss. 2-75) składający się z trzech podrozdziałów: „Historia badań i cele pracy”, „Podstawy wydawnicze oraz historyczna księga wikariuszowska”, „Wikariusze generalni” i „Zakończenia”. Wszystkie wymienione elementy części wstępnej uważam za niezbędne i prawidłowo wypełnione treścią. Doktorant wykazał się tu wyróżniającym opanowaniem polskiej i obcej literatury przedmiotu dotyczącej sądownictwa kościelnego w Kościele Zachodnim oraz dziejami i współczesnością edytorstwa źródeł aktowych dokumentujących działalność sądów kościelnych. Słuszna jest także jego konstatacja, że proces wydawania źródeł tego rodzaju jest w krajach Europy łacińskiej bardzo słabo zaawansowany, wyjątkiem jest tu tylko szczególna aktywność badaczy brytyjskich. Wniosek ten należy również rozciągnąć na polskie osiągnięcia w tej mierze, co stanowi również podstawę stwierdzenia konieczności zintensyfikowania zarówno badań, jak i aktywności edytorskiej nastawionej na akta średniowiecznych sądów kościelnych. Uważam,

że znakomicie uzasadnia to podjęcie przez mgra A. Kozaka prac nad doktoratem ukończonym w kształcie, który jest poddawany ocenie.

Bardzo wysoko oceniam omówienie kwestii dotyczących podstawy wydawniczej edycji. Doktorant wykazał się tu niezwykle wysokimi umiejętnościami z zakresu nauk pomocniczych historii, a szczególnie kodykologii i paleografii. Udało mu się w efekcie w pełni uzasadnić to, że trzy odrębne obecnie pod względem materialnym fragmenty źródła aktowego (w tym jego oprawa), przechowywane pod różnymi sygnaturami w dwóch różnych archiwach: Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie oraz w Archiwum Państwowym w Poznaniu stanowiły pierwotnie jedną całość, składającą się na księgę wikariusza generalnego Sędka z Czechla. Muszę jeszcze stwierdzić, że niektóre fragmenty czytałem z zapartym tchem, z niecierpliwością oczekując finału dowodzeń, które wskazywały na powody, dla których doszło do rozczłonkowania tego źródła aktowego, co nastąpiło niestety z walnym udziałem naszych starszych kolegów: polskich i niemieckich mediewistów. Wszystkie te ustalenia zostały dokonane w bardzo bliskim kontakcie ze źródłem historycznym i wymagały iście benedyktyńskiej (lub nawet większej) precyzji doktoranta. Jej efektem jest odtworzenie pierwotnego układu księgi sądowej, który, wedle kolejnych dobrze uzasadnionych twierdzeń A. Kozaka, nie był typowy dla tego rodzaju źródeł. Osobny fragmentem źródła były dokonywane już w 1455 na wolnych kartach jednej ze składek zeznania i wyjaśnienia stron składane przez strony stojące przed sadem wikariusza generalnego Jana z Brzostkowa.

Za bardzo ważne uważam to, że doktorant podjął się także, co ostatnio nieczęste, opisu i analizy znaków wodnych występujących w składkach księgi, które udało mu się zidentyfikować i zaprezentować na stosownych rycinach (s. 22-24, 32). Trud ten nie był jednak do końca owocny, ze względu na niedostateczną bazę porównawczą. W moim odczuciu wskazuje to na konieczność zintensyfikowania prac badawczych i dokumentacyjnych dotyczących piętnastowiecznego papieru stosowanego na ziemiach polskich. Badania te, które nigdy nie były szczególnie intensywne, należy bowiem uznać obecnie za prawie zmarłe na gruncie mediewistyki polskiej.

Za bardzo ciekawe uważam również rozważania dotyczące sposobu prowadzenia księgi Sędka, obejmujące także problematykę związaną z pismem. Zgadzam się z wnioskami doktoranta, opartymi na zamieszczonych przez niego fotokopiach źródła, że było ono prowadzone przez pisarzy wikariusza wyjątkowo starannie, a wpisy dokonywano pismem mającym wiele cech pisma kaligraficznego. Paradoksalnie utrudnia to proces identyfikacji rąk pisarskich zaangażowanych w tworzenie księgi. Sytuacja to zgoła różna od praktyki w piętnastowiecznych księgach ziemskich i grodzkich, a nawet w Metryce Koronnej, gdzie cechy pisma były znacznie bardziej zindywidualizowane, niepomniernie ułatwiając identyfikacje rąk poszczególnych pisarzy. Wskazuje to, że kancelarie sądów kościelnych w Gnieźnie dysponowały w zakresie obsługi pisarskiej z profesjonalistami w każdym calu, których umiejętności pisarskie pozostawały najwyraźniej na najwyższym poziomie w ówczesnej Polsce. Pomimo wskazanych trudności A. Kozakowi udało się uzasadnić pewne prawdopodobieństwo, że dwa niewielkie fragmenty księgi wyszły spod ręki samego wikariusza generalnego: Sędka z Czechla.

Za bardzo dobrze opracowany i bardzo potrzebny w dysertacji uważam obszerny życiorys wikariusza Sędka z Czechla herbu Korab – wybitnego teologa oraz duchownego polskiego działającego głównie za panowania Władysława III i Kazimierza Jagiellończyka. Sędek (używanie przezeń tej właśnie derywatywnej formy imienia, doktorant bardzo szeroko i przekonująco uzasadnił), wywodzący się z nizin szlacheckich, w świetle tych ustaleń jawi się jako wykształcony teolog, nie posiadający jednak ani wiedzy, ani praktyki w prawie kościelnym (co może miało wpływ na nietypowy na tle innych podobnych źródeł kształt jego księgi wikariuszowskiej), a także osoba bardzo wyczulona na kwestie społeczne, która w swej praktyce sędziowskiej preferowała napominanie, a nie stosowanie przewidzianych prawem

kościelnym cezur. Podkreślić należy, że biografia tego wikariusza została w pewnej części oparta na źródłach archiwalnych. Podobnie wysoko oceniam krótki rys biograficzny Jana z Brzóstowa herbu Zaremba. Zgodnie z ustaleniami doktoranta ten duchowny był z kolei wieloletnim praktykiem zarówno w zakresie zaangażowania w zarząd archidiecezją poznańską oraz w jej sądownictwo kościelne.

Część wstępną kończy Zakończenie, w którym, w praktykowany w pracach naukowych sposób, A. Kozak krótko podsumował swoje ustalenia.

Stanowiącą przeważającą część dysertacji edycję źródłową (s. 76-786) otwiera omówienie metody wydania. Całkowicie zgadzam się z przyjętą przez A. Kozaka i dobrze uzasadniona zasadą edycji wg rzeczowego układu zapisek. Metodę wydawniczą oceniam również pozytywnie. Może się ona wydawać wprawdzie cokolwiek konserwatywna dla zwolenników nowinek w tych sprawach, jako oparta na instrukcji Adama Wolffa oraz doświadczeniach wydawców *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, ja jednak sam jestem edytorskim konserwatystą. W pewnych szczegółach możemy się z A. Kozakiem nie zgadzać, ale generalnie przyjęte przez niego zasady wydawnicze uważam za jasne, przejrzyste i nie utrudniające odbioru publikowanego źródła. Mam tylko jedno bardzo subiektywne odczucie, dotyczące sposobu oddawania skreśleń materiału w formie:

|ibidem prefatus Madey|

Jawi mi się ono jak mniej czytelne dla wydawanego tekstu, aniżeli bardziej konserwatywna forma:

|ibidem prefatus Madey|

Zdecydowanie pochwalam natomiast (s. 80-81) przyjętą przez A. Kozaka praktykę zamieszczania polskich regestów do poszczególnych zapisek. Przy czym w niektórych przypadkach (np. nr 265) są to regesty liczące prawie całą stronę znormalizowanego wydruku. Praktyka ta to spora nowość w przypadku polskich współczesnych wydawnictw źródeł aktowych z okresu średniowiecza. Uważam wszakże, że przyniesienie to dobry skutek. Nie tylko w przypadku osób nie związanych zawodowo z mediewistyką (oczywiście, kiedy oceniana tu dysertacja zostanie opublikowana drukiem), ale również dla odbioru tekstu przez młodych adeptów mediewistyki: studentów studiów magisterskich i doktorantów. Ze smutkiem muszę bowiem przyznać rację A. Kozakowi, że znajomość łaciny średniowiecznej nie jest obecnie najmocniejszą stroną nie tylko młodych badaczy średniowiecza (s. 16-17), bezrefleksyjnie w ostatnim okresie zapatrzonych w niektóre złe praktyki historiografii anglosaskiej, polegające na promowaniu sofistycznego sposobu uprawiania nauki, w oderwaniu od źródeł historycznych.

Najważniejszą część dysertacji, to jest samą edycję krytyczną księgi wikariuszowskiej Sędka z Czechla może i powinno się omówić w obszerniejszy sposób. Samo streszczenie jej zawartości, nawet pokrótce, czy też tylko tych jej fragmentów, które osobiście uważam za niezwykle interesujące, zajęłoby jednak kilkadziesiąt stron tej recenzji. Pozwolę sobie zatem tylko skonstatować, że jest to **kapitałne źródło** do dziejów późnośredniowiecznej Polski: stosunków społecznych, dziejów Kościoła, sądownictwa kościelnego, życia codziennego różnych stanów etc. etc. W przypadku wydania drukiem, na pewno będzie bardzo często wykorzystywane i cytowane przez polskich i obcych mediewistów. Co na pewno przyczyni się do zwiększenia IF A. Kozaka. Uważam, że to co napisałem wyżej w dostateczny sposób uzasadnia wybór edycji krytycznej tego konkretnego źródła aktowego i jej realizację w postaci dysertacji doktorskiej.

Edycję zamykają znakomicie opracowane: indeks osób i miejsc, indeks rzeczowy (choć, z praktyki własnej i kolegów muszę zauważyć, że współcześni badacze rzadko z takich indeksów korzystają), oraz wykaz nielicznych słów polskich, konkordancja chronologiczna, wykaz skrótów i bibliografia (wszystko na s. 587-786).

Bardzo wysoko oceniam poziom edytorski dysertacji. Została ona pod względem technicznym przygotowana niemal perfekcyjnie. Podobnie klarowny i bardzo zrozumiały jest jej język, pomimo tego, że dotyczy on kwestii miejscami bardzo wyspecjalizowanych. Praca doktorska A. Kozaka zdecydowanie wyróżnia się pod tym względem na tle innych dysertacji, które miałem okazję recenzować. Kilka lapsusów udało mi się jednak wyłapać:

s. 13: „*libelli*⁶³”, numer przypisu powinien być prosty, a nie kursywny.

s. 16, przyp. 74: „nad zapiskami hasłowe rejestry języku niderlandzkim liczące” – brak „w”.

s. 17, przyp. 76: „*Polska w monarchii stanowej*”, brakuje „okresie”.

s. 37: „odpowiednio stycznia i kwietnia 1450 r. do października i grudnia 1452”, tu chyba brak jakiegoś spójnika.

s. 47: „*Aktach sprawach wiary*”, częściowo błędny przypadek.

s. 44: „*matrimonialiiow*”, literówka.

Pomimo generalnie niezwykle pozytywnego wrażenia z lektury całości dysertacji pozwolę sobie wnieść kilka opinii raczej niż poprawek, które ustalenia i poziom edycji krytycznej źródła w wersji już drukowanej, mogą być może uzupełnić/podnieść.

Jako badacz o silnym „skrzywieniu” prozopograficznym i genealogicznym pozwolę sobie zaproponować nieco uzupełnień do biograficznego fragmentu dysertacji. Wydaje mi się, że doktorant słusznie uzasadniając derywatową formę imienia Czechelskiego – Sędek, a nie Sędziwój, którą zazwyczaj ten duchowny jest obdarzany w polskiej historiografii, dls wzmocnienia swojego wniosku mógłby powołać się na pewną analogię. Chodzi tu o patronimik Pawła Włodkowica z Brudzenia, który w źródłach występuje najczęściej właśnie z derywatową formą patronimika „Włodkonis” (względnie „Włodconis”), zaś patronimik w formie pełnej („Vladimiri”, względnie „Wladimiri”) pojawia się w przekazach zgoła wyjątkowo.

Chyba warto byłoby jeszcze wyraźniej podkreślić, że zarówno Sędek z Czechla, jak i Jan Brzostkowi wywodzili się ze szlacheckich familli, które z wysyłania swoich męskich przedstawicieli na drogę kariery duchownej uczyniły istotny element polityki rodzinnej, służącej wzmocnieniu pozycji rodziny w środowisku szlacheckim, ewentualnie uniknięcia przez nią pauperyzacji. O tym, że najbliżsi krewni Sędki mieli pewne osiągnięcia w tym względzie stanowi fakt, że wyszli od bardzo słabych podstaw ekonomicznych – byli bowiem posiadaczami tylko działu w Czechlu, który jako całość liczył sobie ledwie 5,25 łana. Tymczasem w 1446 r. Sędek, jego brat Dzierśław (kanonik kaliski) oraz świecki brat Hieronim i świecki bratanek Mikołaj Jakubowic dysponowali posiadłościami już w 4 wsiach, nie licząc Czechla. Wydaje się, że decydująca w tym awansie majątkowym była rola duchownych z tej familli, aktywnie uczestniczących w powiększaniu rodzinnej bazy majątkowej – nowe dobra były bowiem najprawdopodobniej nabywane za fundusze uzyskiwane przez nich z dochodów przynależnych ich beneficjom.

Wydaje mi się, że doktorant mógłby również podjąć się szerszego wyjaśnienia spadku aktywności sądowej Sędki z Czechla, która następowała począwszy od sierpnia 1452 r. do marca roku przyszłego. Zwłaszcza, że podobną sytuację, która miała miejsce późnym latem i jesienią 1451 r. słusznie wytłumaczył trwająca wówczas zaraza (s. 67). Dla piszącego te słowa sytuacja z 1453 r. mogła być spowodowana postępującą chorobą pryncypała wikariusza generalnego, którym był arcybiskup gnieźnieński Władysław Oporowski, co prowadzić mogło do pewnego rozprężenia w funkcjonowaniu całego aparatu sprawującego z jego ramienia zarząd nad arcybiskupstwem gnieźnieńskim, a nawet tamtejszej kapituły. Być może właśnie z tego powodu po 23 października 1452 r. Sędek udał się do prymasa z ramienia tej

ostatniej. O trwającej w grudniu 1452 r. chorobie prymasa na podstawie źródeł z archiwum pokrzyżackiego wnioskowali już M. Biskup (s. 185 – na podstawie własnej korespondencji Oporowskiego do biskupa warmińskiego Franciszka Kuhschmalza z Reszla, zob. M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Gdańskiego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959, s. 185), A. Gąsiorowski w biogramie Oporowskiego (PSB, t. 24, 1979, s. 142-144) oraz Z. Wilk-Woś (*Władysław z Oporowa (ok. 1395-1453). Podkanclerzy królewski, biskup włocławski i arcybiskup gnieźnieński*, Łódź-Warszawa 2003, s. 341). O poważnej chorobie arcybiskupa Władysława na jesieni i zimą 1452/1453 donosił również do wielkiego mistrza informator krzyżacki Mikołaj Scharar, przebywający od 11 listopada 1452 r. do ok. połowy stycznia 1453 r. wraz ze swoim polskim protektorem kasztelanem kruszwickim Andrzejem Kretkowskim na dworze królowej Zofii Holszańskiej. Pisał on w swym liście, że Władysław zmagał się z ciężką chorobą i należało liczyć się z jego śmiercią (GSPK, XX. HA, OBA, nr 27916, opublikowany w *Kodeksie dyplomatycznym Litwy*, s. 110-111, ze złą datacją źródła: „und der erczbysschoffe hot eyne swere kranheyt das ys yst sich czu besorgen her mus den tot dor fon haben”).

Drobne uwagi dotyczą jeszcze indeksu miejsc i osób. Uważam, że doktorant do identyfikacji osób pojawiających się w wydany przez niego źródle mógłby wykorzystać nieco lepiej aparat w postaci literatury przedmiotu. Przykładowo, w indeksie występuje Jan z Oporowa, posiadający beneficjum kanonika włocławskiego i kanonika gnieźnieńskiego (s. 646, 675). Posiadanie przez tegoż Jana obu tych beneficjów powinno doktoranta naprowadzić na artykuł A. Gąsiorowskiego (*Kanonicy włocławscy w najstarszej metryce kapitulnej (1435-1500)*, w: *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej. Pochodzenie i funkcjonowanie elity kościelnej*, red. A. Radziwiński, Toruń 2000) oraz starą pracę ks. J. Korytkowskiego (*Prałaci i kanonicy...*, t. 3, s. 163), co finalnie doprowadziło by do poprawniejszej i bliższej identyfikacji tego kanonika włocławskiego i gnieźnieńskiego jako Jana Bogusławica ze Służewa, syna wojewody inowrocławskiego Bogusława (Bogusza). Akurat w przypadku skierowanych na drogę kariery duchownej bratanków arcybiskupa Władysława ich ściślejsze identyfikowanie wydaje się zasadne, ponieważ od końca lat czterdziestych XV stulecia aż trzech z nich o imieniu Jan próbowało uzyskać beneficja (czasami te same) w różnych polskich kapitułach: Jan Bogusławic ze Służewa, Jan Mikołajewic z Miłonic (syn kasztelana brzezińskiego) oraz Jan Piotrowic z Oporowa (syn wojewody łęczyckiego Piotra, przyszły wojewoda brzeski, dodajmy, że o jego próbach pozostania w stanie duchownych dotychczasowa literatura przedmiotu nic nie wiedziała). Przy czym zazwyczaj w źródłach kościelnych (partykularnych i papieskich) stosowano wobec nich przydomki posesjonatyczne urobione od gniazda rodzinnego w Oporowie (*Bullarium Poloniae*, t. 6, nr 621, 629, 641, 646, 647, 656, 702, 669, 1214), co sprzyja pomyłkom identyfikacyjnym.

W przypadku wielokrotnie występującego na kartach księgi Mikołaja z Charbowa (w indeksie na s. 597), warto chyba byłoby dodać, że chodzi o późniejszego podsędkę kaliskiego (*Urzednicy wielkopolscy...*, s. 120).

Poprawniejszą formą przydomka bliskiego krewnego wikariusza Jana z Brzostkowa, także Jana, który pozostał w stanie świeckim, wydaje się Kantosz (tak APP, Poznań Gr. 2, s. 262, 263), a nie „Kantos” (tak w indeksie, s. 595).

Nie jestem również przekonany do polskiej racjonalizacji imienia poznańskiego Żyda „Słoma”, ojca Izajasza, występującego w indeksie jako „Słoma” (nr 3 i indeks s. 681). Wobec braku litery „l” w średniowiecznym alfabecie łacińskim używanym w Polsce, taka interpretacja nie wydaje się słuszna. Zwłaszcza w kontekście występowania żydowskiego imienia „Szłomo” („Shlomo”). Wydaje się zatem, że pewniejsze będzie oddanie imienia ojca Izajasza, w formie źródłowej, jako „Słoma”, bez jego polskiej racjonalizacji.

Powyższe uwagi nie umniejszają jednak mojej bardzo wysokiej oceny recenzowanej dysertacji A. Kozaka. W pewnej części stawiam je zresztą jako problemy dyskusyjne.

Podsumowując zatem, pozwalam sobie stwierdzić, że mgr A. Kozak podjął się realizacji oryginalnego zadania badawczego w formie rzadko lub prawie wcale nie podejmowanej przez współczesnych polskich badaczy-mediewistów. Jego dysertacja bez wątpienia wypełnia znaczącą lukę badawczą, powiększając naszą wiedzę nie tylko o funkcjonowaniu sądownictwa kościelnego w piętnastowiecznym Królestwie Polskim. Za równie ważne uważam przy tym obie części ocenianej pracy doktorskiej: wprowadzenie (głównie kodykologiczne, ale dotyczące również innych nauk pomocniczych historii: paleografii, genealogii, genealogii) oraz wzorowo wykonaną krytyczną edycję źródłową. Edycję źródłową, która, co warto podkreślić, jest pierwszą w mediewistyce polskiej pełną a nie wybiórczą edycją tak obszernego źródła aktowego dokumentującego działalność sądownictwa kościelnego. Głęboko przy tym wierzę, że zostanie ona wkrótce wydana drukiem. Dysertacja jako całość stanowi w mojej opinii w pełni samodzielne i oryginalne dzieło badawcze. A. Kozak wykazał się w niej ponadprzeciętnymi umiejętnościami warsztatowymi. Jako ponadprzeciętną oceniam również wartość jego pracy doktorskiej. Uważam zatem, że spełnia ona wszelkie wymogi ustawowe stawiane wobec rozpraw doktorskich (art. 13, ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku z późniejszymi zmianami) i z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie mgra A. Kozaka do dalszych etapów procedury w przewodzie doktorskim.

Sobiesław Szybkowski